

Dalszymi jej pozycjami byłaby książka E. Janoty *Wiadomości historyczne i jeograficzne o Żywiecczyźnie* (poszerzona o inne pisma żywieckie), wybór prasowych relacji o Żywiecczyźnie z przełomu XIX i XX w. (w tym mało znane relacje z pobytu J. Piłsudskiego w Moszczanicy), wybór pism St. Szczotki. Pomysły ambitne, lecz ich realizacja jest mocno uzależniona od wsparcia miejscowych władz.

Paweł Stachnik
Kościół w solnym mieście

Teofil Wojciechowski,
*Kościelne dzieje Bochni w czasach
staropolskich*, 2003, 396 s.

Małe miasta niejako z natury rzeczy stoją na gorszej pozycji niż ich duzi i wielcy pobratymcy. Wielkie metropolie, stolice czy choćby były stolice od dawna przyciągały uwagę historyków, dziejopisów, monografistów. Ośrodki małe nie cieszyły się aż takim zainteresowaniem naukowców. Na szczęście wśród lokalnej społeczności zawsze znajdowali się ludzie, którzy skłonni byli poświęcić swój czas i starania na odkrycie przeszłości swego miasta, wsi czy osady. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku Bochni. Z taką, choć nie do końca taką. Bochnia bowiem to miasto dość niezwykle. Należy do grupy niezbyt wielkich ośrodków miejskich (ok. 30 tys. mieszkańców), pełni zaledwie rolę stolicy powiatu, pozbawiona jest znaczącego przemysłu czy innej infrastruktury, która nadawałaby jej większą rolę w regionie. Z drugiej zaś strony Bochnia należy do najstarszych miast Małopolski, miast mogących poszczycić się długą i ciekawą historią. Swego czasu była znaczącym ośrodkiem miejskim o silnej pozycji ekonomicznej i prestiżowej, ośrodkiem skutecznie konkurującym w rozwoju gospodarczym z sąsiednim Krakowem. Była też miejscem założenia pierwszej w Polsce kopalni soli kamiennej, która to kopalnia (wraz z młodszą w Wieliczce) przez wiele lat stanowiła podstawę królewskich dochodów państwowych, a także wywarła niebagatelny wpływ na rozwój miasta i jego mieszkańców.

Nic więc dziwnego, że dzieje Bochni od dość dawna intrygowały badaczy. Wspomnieć trzeba tu choćby cenne prace wielce zasłużonego dla bocheńskiej historiografii prof. Stanisława Fischera, erudycyjne artykuły Jana Flaszki czy pomnikowe opracowanie historyczne *Bochnia – dzieje miasta i regionu* pod red. prof. Feliksa Kiryka. Do grupy tej należą także fachowe monografie autorstwa dr Teofila Wojciechowskiego, historyka z Bochnią związanego nie tylko przedmiotem swoich badań (przez jedną kadencję piastował bowiem stanowisko burmistrza miasta).

Wojciechowski zajmował się dotychczas dziejami bocheńskiej kopalni soli, a także bocheńskiego szkolnictwa. Teraz do zainteresowań tych doszła historia bocheńskiego Kościoła i, szerzej – życia religijnego solnego miasta. Efektem badań jest obszerna (prawie czterysta stron) monografia *Kościelne dzieje Bochni w czasach staropolskich*. Tytuł nieprzypadkowy. Autor zdecydował się właśnie na *Kościelne dzieje Bochni* (a nie na wydawałoby się bardziej oczywiste *Dzieje Kościoła w Bochni*), jako że tytuł ten jest jego zdaniem bardziej obszerny i tematycznie pojemny.

Implikuje on współpracę władz i organizacji cywilnych z władzami i instytucjami kościelnymi nad rozwojem materialnym i duchowym mieszkańców miasta – pisze autor. Jako ramy czasowe swojej pracy badacz przyjął niebagatelny okres ponad 500 lat zamkniętych pomiędzy datami 1249 (założenie parafii) i 1778 (wydzielenie z diecezji krakowskiej ziem zajętych przez Austrię w pierwszym rozbiore). Jego zdaniem to właśnie ta druga data (a nie data pierwszego rozbioru) ostatecznie zamyka okres staropolski w dziejach bocheńskiego Kościoła. Aby obraz był pełny historyk jako poszczególne zagadnienia tematyczne przyjął kwestię funkcjonowania kościoła parafialnego i innych miejsc kultu, ustrój bocheńskiego Kościoła, jego uposażenie, duchowieństwo i wreszcie życie religijne mieszkańców miasta. Tak szeroko (zarówno czasowo, jak i merytorycznie) zakrojone ramy monografii wymagały wykonania mozolnej pracy źródłowej w licznych i zróżnicowanych zespołach archiwalnych przechowywanych m.in. w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie i Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie. Obszerność zespołów źródłowych nie zawsze niestety przekładała się na kompletność dokumentów dotyczących Kościoła bocheńskiego, co oczywiście nie ułatwiało pracy badawczej i analitycznej, zmuszając autora do posługiwania się materiałem porównawczym lub jedynie sygnalizowania problemu.

Czego zatem dowiadujemy się o dziejach Kościoła w Bochni na przestrzeni 500 lat? Ano choćby tego, że w Kościele bocheńskim jako fragmencie całego polskiego Kościoła skupiały się jak w soczewce wszelkie przejawy życia religijnego wraz z zachodzącymi w nim w ciągu lat przemianami. Zgodnie z duchem czasów Kościół wpływał na życie miasta nie tylko w sferze religijnej i moralnej, ale także społecznej, obyczajowej, ekonomicznej, a nawet politycznej. Zajmował się takimi dziedzinami jak opieka społeczna nad okaleczonymi górnikami i nad ubogimi mieszkańcami miasta. Ufundował dobrze prosperującą szkołę parafialną. Patronował nauczaniu ponadpodstawowemu, które przekształciło się z czasem w (rzecz dotąd mało znana i rozpropagowana) bocheńską filię Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przez architekturę swoich świątyń, a także przez obecną w nich muzykę organową wpływał na przeżycia religijne i estetyczne mieszkańców. Przez sprawowanie posługi religijnej, egzekwowanie religijnych powinności (spowiedź wielkanocna, wizyta duszpasterska, chrzest dzieci) i piętnowanie zjawisk nagannych dbał o poziom religijności oraz moralności bochnian. Badacz stwierdza, że rozwój bocheńskiego Kościoła jest charakterystyczny początkowo dla dużych ośrodków miejskich (jakim najpierw była Bochnia), a później dla miast średniej wielkości. Struktura bocheńskiego Kościoła była dynamiczna, a jego stopniowy rozwój trwał praktycznie do samego końca omówionego w książce okresu.

Niemalą (a w początkach istnienia miasta – zasadniczy) wpływ na rozwój instytucji Kościoła w Bochni miała kopalnia soli. Już w XIII w. istniała w parafii bocheńskiej funkcja zwykłych wikarych parafialnych. Istniała także szkoła, a na pobliskim zamku żupnym tzw. prebenda św. Stanisława wraz z kaplicą. Na przełomie XIII i XIV w. powstało górnicze bractwo religijne kopaczy soli wraz z altarią wieczystą, a później konfraternia górników tragarzy. Zapoczątkowało to rozwój licznych bractw religijnych, cechowych i pozacechowych, skupiających i kanalizujących religijność mieszkańców. Nowością charakterystyczną dla Bochni, a niespotykaną gdzie indziej było wyjęcie przez biskupa Pawła z Przemiankowa górników spod jurysdykcji proboszcza i powierzenie jej prebendarzowi

wspomnianej już prebendy św. Stanisława na zamku żupnym. Funkcjonowanie Kościoła w solnym mieście związane było także silnie ze sferą ekonomiczną. Przez instytucję licznych bractw religijnych Kościół udzielał mieszczanom pomocy finansowej i materialnej, udzielając m.in. niskoprocentowych pożyczek. Powszechne w owym czasie zapisy pieniężne na Kościół lokowane były w gruntach i budynkach. Warto dodać, że bogate uposażenie funkcji proboszcza bocheńskiego sprawiało, że stanowisko to stało się pożądane wśród wyższego i średniego kleru. Prowadziło to do kumulowania go z innymi beneficjami, przez co cierpiała praca duszpasterska i organizacyjna w parafii. Beneficjum bocheńskie, będące w dyspozycji króla jako kolatora kościoła parafialnego, bywało często zapłatą dla osób wobec władcy zasłużonych – przyszłych biskupów, szefów kancelarii królewskiej, jej sekretarzy, opatów, kanoników, profesorów Akademii Krakowskiej wreszcie. Mieszczkańscy synowie mogli bez przeszkód zajmować wysokie nawet stanowiska kościelne duchownych pochodzących z Bochni. Później, gdy prawnie zabroniono mieszczanom awansu, prezbiterzy z Bochni osiągnęli najwyższą prebendy w diecezji krakowskiej. Eksponowane stanowiska zajmowali za to w zakonie dominikańskim. Bochnianin był nawet w I poł. XVI w. prowincjałem prowincji polskiej. Inni piastowali wysokie godności klasztorne: przeorów, profesorów w studiach konwentalnych, kaznodziejów generalnych. By obraz bocheńskiego Kościoła nie był jednowymiarowy wspomnieć też trzeba o negatywnych kartach jego historii. Należą do nich niewątpliwie konkurencja duszpasterska między duchownymi diecezjalnymi a zakonnymi, mająca podłoże materialne i prowadząca do podbierania sobie wiernych. Zdarzało się też, że duchowni wzbraniali się przed płaceniem podatków, co wywoływało niezadowolenie bocheńskich mieszczan. Jak podkreśla autor owe zjawiska negatywne nie mogą przekreślić olbrzymiego pozytywnego dorobku Kościoła bocheńskiego na wielu płaszczyznach.

Praca Teofila Wojciechowskiego prócz ogromnego ładunku faktograficznego przynosi także wiele informacji ciekawych, interesujących czy zaskakujących dla tzw. przeciętnego czytelnika. Któż z nas wie choćby, że proboszczem bocheńskim był przez chwilę Jan Łaski, późniejszy prymas i twórca słynnych statutów. Albo że w XVI w. Bochnia stała się na dobre czterdzieści lat miastem w całości prawie protestanckim, w którym kościół parafialny groził zawaleniem, a opanowana przez innowierców rada miejska bynajmniej nie kwapiła się do jego naprawy. Albo że w XVII w. kult obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej dorównywał popularnością ikonie częstochowskiej i wykraczał daleko poza Małopolskę, sięgając na Słowację, a nawet Ukrainę. Albo wreszcie, że konflikt podatkowy między radą miejską a przeorem bocheńskiego klasztoru dominikanów zakończył się zamknięciem tego ostatniego w miejskim więzieniu.

Podsumowując stwierdzić trzeba, że *Kościelne dzieje Bochni* to cenna monografia ważnej części dziejów solnego miasta, opracowana wyczerpująco i solidnie, wnosząca wiele do naszej wiedzy o historii Bochni. Ogólnie pozytywne wrażenie psuje tylko nadmiernie naukowy, zatrącający o żargon, język (choć może właśnie tak miało być?) oraz utrudniające czytanie liczne błędy literowe i gramatyczne (oj przydałaby się solidna korekta, a w zasadzie jakakolwiek korekta...) Dobrze, że ciągle pojawiają się prace poświęcone dziejom małych miast. Dobrze, że ciągle znajdują się ludzie skłonni poświęcić swój czas i wysiłek badaniu małej, a nie tylko wielkiej historii. Bocheński szlak został przetarty. Czekamy teraz na kolejne bocheńskie monografie: historię kopalni, kolei żelaznej, prasy, pocztówki, garnizonu wojskowego...